

## CENA PRENUMERATY:

w Łowiczu rocznie z odn. mk. 9.75  
 półrocznie . . . „ 4.85  
 kwartalnie . . . „ 2.45  
 Z przesyłką pocztową:  
 rocznie . . . mk. 11.80  
 półrocznie . . . „ 5.90  
 kwartalnie . . . „ 2.95

## CENA OGŁOSZEŃ:

Jednorazowy wiersz petitem, lub  
 jego miejsce na 1-ej str. 60 f.  
 Na 3-ej str. 45 f., na 4-ej — 22 f.  
 Drobne ogłoszenia po 10 fen. od  
 wyrazu.  
 Redakcja za treść ogłoszeń nie od-  
 powiada.

## GAZETA

# ŁOWICKA

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom Łowicza i okolicy.

Cena pojedynczego numeru 15 fenigów.

Wschód słońca o godz. 5 m. 58.  
 Zachód „ „ „ 6 m. 16.

Adres Redakcji: ŁOWICZ, Warsz. gub.  
 Dla depeż: Łowicz—Gazeta

Rękopisy niezastrzeżone, nie zwraca-  
 ją się.

## Loterja klasyczna R. G. C.

### GŁÓWNA WYGRANA 500,000 MAREK

### Ciągnięcie 3-ej kl. odbędzie się 4 i 5 kwietnia

Losy są do nabycia w biurze Rady Opiekuńczej m. Łowicza ulica Mostowa № 3.  
 i w sklepie Emila Balcera, ul. Nowy Rynek.

Losy na dniówkę i udziały do 30 całych losów na 3-ą klasę nabywać można w biurze Rady Op.  
 m. Łowicza codziennie od godziny 10 rano do 6-ej wieczorem.

#### KALENDARZ.

Niedziela Palmowa Marka M.  
 Poniedziałek Ireneusza.  
 Wtorek Ludgera B. W., Tekli M.  
 † Środa Jano Damasc. B. D. K.  
 Czwartek Jana Kapistrana W.  
 † Piątek Eustazego Op., Cyrylla.  
 Sobota Wielka. Anieli Wd.

Mimo teoretycznej oczywistości, że odbudowa państwa leży w interesie mas przedewszystkiem, mimo prowadzonej w tym kierunku nieustannie pracy uświadamiającej, ma się ciągle wrażenie, że zainteresowanie polityczne nie przeniknęło wgląd społeczeństwa. Trójwymiarowa bryła narodu nie rozwija sił swoich na powierzchni działania politycznego czy wojennego; nurtuje ją wciąż inna troska.

#### PAŃSTWO A ŻYCIE GOSPODARCZE.

Nie jest to tajemnicą dla nikogo, kto tylko w czasie wojny obecnej miał styczność z życiem społeczeństwa, że szerokie masy narodu zachowują się z nieufną obojętnością wobec wszelkich usiłowań i poczynań, mających na celu odbudowę państwa. Tyczy się to oczywiście nie stronnictw ludowych, robotniczych i włościańskich, w których zorganizowana jest stosunkowo nieliczna część narodu. Stronnictwa te przeciwnie, zawsze kroczyły i kroczą na czele ruchu. Masa jednak nie przejęła się dotąd sprawą tą nigdy.

Ktoby przyczynę tego stanu rzeczy upatrywał wyłącznie w wyjałowieniu zmysłu państwowego u narodu naszego, od tylu lat pozbawionego niezależności, ten widziałby tylko pół prawdy. W pomoc temu zbiorowemu niedomaganiu duchowemu przyszły fakty natury materialnej i gospodarczej, odczuwane przez ogół zawsze najsilniej, i stworzyły podkład dla tej obojętności politycznej, oraz pozorne podstawy.

Wraz z wojną przyszło zatamowanie życia wytwórczo-ekonomicznego, handlu, niedostatek i drożyzna artykułów najniezbędniejszych; w kwestji podziału dóbr oraz zaopatrzenia w artykuły spożywcze zapanowało powszechne skre-

powanie przepisami oraz chaos. Stało się to najpowszechniejszą bolączką i najcodzienniejszą troską, wszelkie zaś poczynania i fakty dokonane zapoczątkowujące odbudowę państwa nie wnosiły jakiegokolwiek ulgi.

Wszędzie państwo troszczy się o te sprawy i reguluje je. Było to w czasie pokoju, w czasie wojny zaś kompetencja państwa pod tym względem doraźnie, a często nawet w sposób trwały wzrosła ogromnie. U nas są one, jak dotychczas, poza kompetencją zawiązujących się władz państwowych polskich, a i tam nawet, gdzie należą do takich lub innych instytucji samorządnych czy społecznych, nie mogą być ujęte w jedną całość dla całego kraju i ulegają wskutek tego szkodliwej anarchji, dając pole nadużyciom i spekulacji.

Tak kwestja uruchomienia przemysłu, zwłaszcza, że otworem może stanąć nowa gałąź przemysłu wojennego, jak kwestje równomiernego podziału dóbr, aprowizacji i t. d. są to dziedziny, w których powstające władze państwowe polskie rozwinąć winny działalność i zaznaczyć korzyści ze swego istnienia płynące.

Organizacje polityczne, ludowe i demokratyczne przedewszystkiem przedłożyć winny powstającym władzom te możliwości, które pod tym względem reprezentują organizowane przez nie warstwy społeczne, te warunki, w których społeczne siły narodu będą mogły być uruchomione w interesie budującej się państwowości. Władze państwowa postarać się muszą o okre-

ślenie swych kompetencji w tym kierunku, wyznaczenie tej granicy, poza którą zaczynają się z konieczności wojennych płynące prawa i potrzeby wojskowych władz okupacyjnych, z którymi dojdź należy do jasnego w tych kwestjach porozumienia.

Gdy naród poczuje, że sprawy jego bytu materialnego dążą do pomyślnego rozwiązania pod kierunkiem władz państwa polskiego, poczuje namacalnie interes swój współdziałania z władzą polską, zrozumie całą wagę pracy nad budową całokształtu państwowości. A wtedy i władza naczelna państwa i wytworzony przez nią rząd poczują istotny grunt pod swymi stopami.

*Adam Płomińczyk.*

A duchy bohaterów otaczają człowieka żyjącego i pytają: „A ty czym jesteś?”

Jean-Paul.

### Wielkanoc dla internowanych.

*Polacy—czy pamiętacie o żołnierzu, który od rozbłysku pierwszej łuny wojennej z bijącą w piersiach tęsknotą dążył ku Wam?*

*Czy pamiętacie o tym żołnierzu—dziś w Benjaminowie, Łomży i Werli?*

*Idźcie oto dzień Zmartwychwstania — niechże w dzień ten usłyszą żołnierze-tulacze echo z kraju — niechże się przekonają, że nie zapomniano o nich.*

*Jest to powinnością wobec internowanych,—jest to powinnością wobec tych także, co polegli, bo kłamliwe byłyby słowa czci dla poległych, gdyby jednocześnie ich*

## Polskie Stronnictwa polityczne w Królestwie.

W przeciwieństwie do Galicji, gdzie życie polityczne od lat kilkudziesięciu rozwijało się w ramach konstytucyjnych, Królestwo dotychczas jeszcze życia konstytucyjnego nie zaznało. Skutkiem tego i partje polityczne tej dzielnicy dotychczas jeszcze przeważnie nie posiadają charakteru ustalonego. Obok paru stronnictw, opierających się na ściśle określonych warstwach społecznych i brońących ich interesów klasowych, w Królestwie istnieje cały szereg grup i grupiek inteligentkich, wiszących właściwie w powietrzu. Są to w gruncie rzeczy koterje, sztuczne skupienia jednostek dla osiągnięcia pewnych doraźnych celów. Stąd też ich nieustanne rozpadanie się, różnicowanie się i ponowne skupianie się w zależności nie tyle od zmian sytuacji, co od osobistych widoków ich członków. Bardzo znaczna część działających w Królestwie grup politycznych istnieje od bardzo niedawna. Niedawnymi są też wszystkie zrzeszenia czy bloki stronnictw, obejmujące grupy pokrewne: powstały one już w dobie okupacji Królestwa przez państwa centralne.

Wszystkie partje i grupy, działające na terenie Królestwa Polskiego, da się podzielić na trzy wielkie odłamy: prawicę, centrum i lewicę.

1. (Prawica). W skład grup prawicowych, zjednoczonych w bloku Koła Międzypartyjnego, wcho-

dzą stronnictwa i organizacje, zbliżone do siebie wzajemnie nie tyle wspólnością podstawy społecznej, co tendencjami polityki zagranicznej. Pierwotnie rusofilstwo, później zaś nadzieje na ententę były tym łącznikiem, który podyktował im wspólną taktykę wobec państw centralnych jako też i polskich grup politycznych, bądź opierających się o te państwa, bądź też zwalczających wszelką ugodę.

Do Koła Międzypartyjnego należy sześć grup politycznych:

1. (Realści). Partja większych właścicieli ziemskich, istniejąca od lat kilkunastu, konserwatywna, umiarkowana klerykalna. Za czasów rosyjskich reprezentowali ugodę z rządem. Znaczna część ich przywódców pozostała poza frontem bojowym, stąd wielkie osłabienie ich wpływów w kraju.

2. (Związek niezależności gospodarczej). Grupa przedstawicieli wielkiego przemysłu, ideowo najbardziej zbliżona do realistów i przeżywająca wraz z nimi w ostatnich czasach ewolucję w kierunku popierania państwowości polskiej.

3. (Chrześcijańska Demokracja). Grupa konserwatywno-klerykalna, opierająca się na najmniej uświadomionych społecznie sferach robotniczych i poczęści chłopskich oraz drobnomieszczzańskich. Organami tej grupy są „Polak-Katolik” (dziennik) i „Pracownik Polski” (pismo dla robotników).

4. (Narodowa Demokracja.) Resztką dawnego stronnictwa narodowo-demokratycznego z pod znaku R. Dmowskiego i Z. Balickiego, którzy wyemigrowa-

*towarzyszów bojów i niedoli pozostawić w zapomnieniu i samotności w obozach, oplecionych kolczastym drutem.*

*Pamiętajcie w przeddzień Wielkiejnoy o internowanych, o synach swych — co są dzisiaj jako ptaki w klatce.*

Dary wielkanocne dla internowanych składać w Kole pomocy dla Legionistów, Marszałkowska 74.

## „Nadużmy gospodarzy wiejskich”.

(Dokończenie).

Środkiem radykalnym, rozcinającym trudności przy wyborze przyszłej szkoły dla wzorowych gospodarzy małorolnych jest projekt miejscowego p. inspektora szkolnego rozszerzenia dotychczasowej szkoły wiejskiej 3-oddziałowej na pięcio-oddziałową — następnie dwuletnia przerwa na rozwój fizyczny i samokształcenie pod kierunkiem nauczyciela ludowego, i wreszcie trzyletnie nauczanie w niższych szkołach gospodarstwa wiejskiego. Projekt rozszerzenia szkoły ludowej z trzy-oddziałowej na pięcio-oddziałową jest nie nowy. Projekt ten kielkował stale w umysłach naszych działaczy oświatowych jeszcze w pierwszych latach po rewolucji 1905 r., a jednym z najgorętszych propagatorów jego był znany, zasłużony i nieoceniony działacz na polu oświaty ludowej ś. p. M. Brzeziński. Projektowi temu ś. p. M. Brzeziński oddany był bardzo — wcielenia go w czyn oczekiwał w swym życiu, lecz niestety — lat tych się nie doczekał.

Praca organizacyjna zaprowadzenia powszechnego i obowiązkowego nauczania początkowego w kraju naszym wprawdzie jest już rozpoczęta, ale nim ona ostatecznie nie będzie w czyn wprowadzona, rozszerzenie dotychczasowej trzyoddziałowej szkoły ludowej wiejskiej na pięciooddziałową jest niemożli-

we. Dla osób zapoznanych bliżej ze szkołą ludową niemożliwe jest ono w żadnej szkole wiejskiej o jednym nauczycielu. Przecież ta przyszła szkoła pięciooddziałowa różnić się będzie i powinna od dotychczasowej trzyoddziałowej nie tylko ilości oddziałów, ale także programem wykładanych przedmiotów i poziomem rozwoju umysłowego uczni. Dobrze więc będzie zapoznać się, choćby powierzchownie, z wiejską szkołą ludową obecną — z warunkami, w jakich ta szkoła się znajduje i jeszcze czas jakiś znajdować się będzie — z pracą w tej szkole. Dotychczas wszędzie widzimy pewien chaos. Chaos ten widzimy w kierownictwie samym — chaos mamy w prowadzeniu szkoły — mamy także chaos w zespole sił nauczycielskich — mamy chaos w codziennych warunkach obecnej szkoły.

Na wielu stanowiskach kierowniczych mamy jednostki, którym szczerych chęci i oddania się pracy na polu szkolnictwa ludowego może nie brak, ale które z pracą tą dotychczas nie wiele miały wspólnego i które na polu tym stawiają zaledwie pierwsze kroki. Z ankiety, przeprowadzonej niedawno w Warszawie, dowiedzieliśmy się, że w Warszawie, służącej nam zawsze i pod każdym względem przykładem, na stanowiskach nauczycielskich mamy 58 procent sił niefachowych — z prowadzeniem szkoły nie obeznanym. Na prowincji sprawa ta przedstawia się daleko gorzej. Odsetek niewykwalifikowanych sił nauczycielskich jest jeszcze znaczniejszy. Szkoły ludowe wszędzie są przepelnione. Z powodu braku obowiązkowego uczęszczania do szkoły uczniów, praca w szkole niedomaga stale. Często nauczyciel szkole oddany traci siły i chęci i wobec faktu tego staje bezradnym. Rok szkolny jest nadzwyczaj krótkim.

Rzecz prosta, że wobec powyżej wymienionych faktów, wobec braku odpowiednich sił w kierownictwie i w prowadzeniu szkoły, praca oświatowa na wsi nie idzie i nie może iść obecnie w tym tempie,

li do Rosji z wójkiem carskiem. Pomimo, że N. D. została osłabiona szeregiem secesyj i emigracją wybitniejszych kierowników do Rosji, nadaje ona ton polityce Koła Międzypartyjnego. Opiera się na drobniomieszczanstwie, pewnych kołach inteligencji, ziemianstwa i części kleru. Centralnym organem jej jest „Gazeta Polanna dwa grosze” w Warszawie. Na prowincji posiada kilka dzienników.

5. (Zjednoczenie Narodowe.) Grupa narodowo-demokratyczna, istniejąca jako odrębna całość, niczem się jednak nie różniąc od N. D. posiada pewne wpływy wśród chłopów.

6. (Polska Partja Postępowa). Drobną grupą inteligencji warszawskiej o poglądach pasywistycznych.

Organizacja, skupiająca żywiły bezpartyjne, zbliżoną do realistów z jednej strony, a P.P.P. z drugiej jest t. zw. Blok Narodowy. Stanowi on niejako łącznik między pasywistycznym Kołem Międzypartyjnym, a ugodowem Centrum Narodowem i zbliżonymi doń grupami.

II. Centrum.

Do tego ugrupowania wchodzi ściśle albo luźnie grupy, nazywające siebie „aktywistycznymi”, a będące ugodowemi wobec państw centralnych. Są to prawie bez wyjątku grupy secesyjne z N. D., które opuściły ją w rozmaitym czasie.

1. Stronnictwo Narodowe (dawni „Marylszczycy”). Jest to secesja z N. D., dokonana przez żywiły przeważnie ziemiańskie. Grupuje garść inteli-

gencji ziemiańskiej, czynnej przy tworzeniu b. T. Rady Stanu. Organem St. N. jest „Tygodnik Polityczny”.

2. Liga Państwowości Polskiej — grupa inteligencji, przeważnie z t. zw. „Secesji” N. D. z domieszką garści eksocjalistów.

3. Zjednoczenie Ludowe — organizacja chłopska, wytworzona przez emisariuszy z L. P. P., a posiadająca bardzo nikle stosunki wśród włościan.

4. Demokracja Polska — organizacja mieszczańska, utworzona przez emisariuszy L. P. P. przez połączenie warszawskiego „Klubu mieszczańskiego” z członkami dawniej „Konfederacji” (jednej z secesji z N. D.). Organizacja sztuczna bez wpływów istotnych.

5. Grupa polityki czynnej. Drobną grupką skrajnie ugodowych secesjonistów z L. P. P.

6. Klub Państwowców Polskich. Grupa skrajnych ugodowców (pierwsza secesja z N. D.). Organem jej jest dziennik „Goniec”.

Wszystkie powyższe grupy utworzyły związek federacyjny t. zw. Centrum Narodowe, z którego jednakże wystąpiła L. P. P., nie godząca się na skrajny oportunizm kierowników Centrum narodowego, uprawiającego na gruncie Królestwa politykę galicyjskiego N. K. N. Organem C. N. jest dziennik „Głos”.

7. Narodowy Związek Robotniczy. Dawna organizacja robotnicza N. D., posiadająca pewne wpływy wśród rzemieślników i bardzo słabe w klasie robotniczej. Przeżył długą ewolucję od radykalnego

w jakim iść by mogła i powinna. Nie brak nam chęci, ale brak nam sił — brak funduszków — brak szkół — brak nauczycieli — brak pomieszczeń. Sama maszyna oświatowa, zestawiona przez Tymcz. Radę Stanu w postaci Rad szkolnych, Dozorów szkolnych, Sejmików oświatowych, Inspekcji szkolnych wraz z ich atrybucjami prawnymi jest bardzo złożona i potrzebuje ludzi z pracą tą obeznanych — w pracy wytrwałych i pracy oddanych szczerze, by mogła działać sprawnie i spiesźnie. Praca taka wspólna pracę oświatową u nas będzie posuwać naprzód stopniowo i stale i rozniesie ją do najodleglejszych zakątków, lecz z drugiej strony nie doda jej tego rozmachu, jaki każdy z nas w niej widzieć chciałby. By chwil tych doczekać się jaknajprędzej, czyż nie lepiej byłoby dostosować zamiary do posiadanych sił — wszystkimi siłami tępić analfabetyzm — tępić go przez jaknajspieszniejsze wprowadzenie powszechnego i obowiązkowego nauczania — wyrównać zespół nauczycielski — ujednostajnić program szkół ludowych — podnieść w tych szkołach poziom umysłowy uczniów, a dopiero osiągnąwszy to, co jest najpierwsze i najniezbędniejsze — co będzie mogło służyć za podstawę przyszłej pracy, wypadnie myśleć o reformach i projektach na dalszą przyszłość. A przecież praca ta jest na lata całe!

Jeżeli do szkoły ludowej będą przyjmowane dzieci od lat 8—9 (należałoby przyjmować już dzieci siedmioletnie, ale z powodu braku miejsca w szkole dla wszystkich i dla dania pierwszeństwa uczyć się starszym, w latach najbliższych wypadnie przyjmować dzieci 8—9 letnie — może i starsze) pobyt w szkole pięciooddziałowej będzie trwał lat 6—7, więc szkołę tę będzie opuszczać młodzież 14—16 letnia. Podług projektu p. inspektora szkolnego po ukończeniu szkoły początkowej młodzież wiejska w przeciągu lat dwóch ma się rozwijać fizycznie i kształcić przez czytanie książek — broszur, przygotowywać z podręcz-

ników pod kierownictwem nauczyciela ludowego, a następnie w latach 15—17 rozpocznie trzyletnią naukę w szkole zawodowej, więc do lat 18—19 nasz gospodarz małorolny ze syna swego — przyszłego rolnika — pomocy nie miałby, a przynajmniej bardzo małą. Po latach dwudziestu prawdopodobnie młodzież nasza powoływana będzie na rok — dwa do służby wojskowej. Czyż w latach tak niepomiernie drogich rąk roboczych nasz gospodarz małorolny może się pozbyć i to na czas tak długi cennej i bezpłatnej pomocy własnego dziecka, które w przyszłości także ma pozostać i pracować na roli?

Z założenia takich szkół zawodowych dla rolników naszych korzyści byłyby nieocenione — śpieszne wcielenie projektu w czyn pożądane — podnieśliśmy nasz stan włościański, ale czy w latach najbliższych i kiedy jest to możliwe? Czyż nie lepiej byłoby zastosować się do wymagań czasu i początkowo zakładać szkoły zawodowe dla rolników z kursem choćby rocznym. Kurs ten możnaby przedłużyć do lat dwóch, a nawet trzech, ale wtedy dopiero, kiedy zarówno szkoła ludowa, jak pojęcia i potrzeby naszego wieśniaka do tego dorosną.

Sprawa oświaty ludowej zawsze ściśle jest związana ze stanowiskiem nauczyciela ludowego, a niektórzy twierdzą nawet, że jakim jest nauczyciel — taką jest szkoła. Uważałbym się niezupełnie wypowiedzianym w tej sprawie, gdybym na zakończenie nie dorzucił zdań kilku o tym nauczycielu — jego pracy — obowiązkach — warunkach, w jakich się znajdował i znajduje dotychczas. Bardzo często słyzy się i czyta, że pole działalności nauczyciela ludowego jest obszerne i pole to dla niego stale się powiększa. Nauczyciel ludowy ma pracę stałą w szkole. Stale i słusznie, naznacza mu się pracę pozaszkolną — pracę obywatelską. Nauczyciel ten ma się jeszcze sam kształcić i pomagać w kształceniu innym. Nasze nauczycielstwo ludowe jest dumne z zaufania jakim

patryotyzmu trójfrontowego do podporządkowania się wpływom L. P. P. i Centrum Narodowego.

Wszystkie powyższe grupy (z wyjątkiem L. P. P.) posiadały przez pewien czas wspólny „Konwent seniorów stronnictw aktywistycznych“ dla porozumiewania się w sprawach polityki bieżącej. Obecnie grupy centrowe tworzą „Związek budowy państwa polskiego“.

Ścisłe rozgraniczenie grup centrowych jest dość trudne, gdyż w całym szeregu ich ma się do czynienia z temi samemi osobami, tworzącemi poszczególne grupy ze względów czysto taktycznych. Do grup centrowych możnaby zaliczyć powstałą w końcu października r. ub. secesję ze Zjednoczenia stronnictw Demokratycznych, występującą pod firmą Klubu Pracy Narodowej.

III. Lewica. Do tego ugrupowania nieprzejeżdżanie niepodległościowego i republikańskiego, zwalczającego wszelki oportunizm, należą obok grup inteligentkich jedyne w Królestwie partje o charakterze masowym, oparte na podkładzie interesów klasowych warstw ludu miejskiego i wiejskiego.

1. Zjednoczenie stronnictw demokratycznych. Ugrupowanie, powstałe ze zlania się grup: Radykałów Narodowych, Zjednoczenia Postępowego i Stronnictwa Pracy Narodowej. Skupia demokratyczną inteligencję — prawie wyłącznie w Warszawie.

2. Stronnictwo Niezawisłości Narodowej. Grupa radykalnej inteligencji o poglądach społecznych,

zblizonych do socjalizmu, posiadająca rozległe stosunki na prowincji.

3. Polskie Stronnictwo Ludowe. Organizacja, opierająca się na szerokich kołach uświadomionego włościjaństwa o charakterze radykalnym społecznie, jakkolwiek nie socjalistycznym. Organem P. S. L. jest tygodnik „Wyzwolenie“.

4. Polska Partja Socjalistyczna. Istniejące od roku 1893 stronnictwo niepodległościowo-socjalistyczne, rozporządzające rozległemi wpływami i ścisłą organizacją partyjną w całym kraju. Głównym organem jego jest „Jedność Robotnicza.“

Cztery powyższe partje tworzą Komisję Porozumiewawczą dla celów koordynowania ruchu niepodległościowego. Pozostają one też w ścisłym porozumieniu ze stronnictwami lewicy niepodległościowej w Galicji.

Zupełnie odrębną grupę stanowią dwie organizacje: Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy oraz t. zw. Lewica P. P. S. Wówczas, gdy wszystkie polskie partje prawicy, lewicy i centrum stoją na gruncie państwowości polskiej, one zajmują stanowisko antyniepodległościowe. S. D. K. P. i L. dąży do połączenia Królestwa z Rosją w drodze rewolucyjnej. Lewica P. P. S., działająca w ścisłym porozumieniu z rosyjsko-żydowskim „Bundem“, nie posiada żadnego programu narodowego.

W. T. W. (Kultura Polski).

jego społeczeństwo obdarzało i obdarza. Ale czyż do-tychczasowe wynagrodzenie—83 marki miesięcznie—zachęci ogół nauczycielstwa ludowego do wyteżenia sił i prowadzenia wokół tej pracy oświatowej, przeznaczonej mu oddawna przez społeczeństwo. Czy to śmiesznie niskie uposażenie nauczyciela ludowego zatrzyma na stanowiskach nauczycielskich tych zdolnych i doświadczonych pracowników szkolnych, którzy do już rozpoczętej pracy tak są niezbędni i pożądanymi? Dochodzą nas słuchy, że władze szkolne poważnie zastanawiają się nad sprawą polepszenia bytu nauczyciela ludowego.

Czas wielki, by ten upatrzony apostoł pracy oświatowej na wsi—nauczyciel ludowy—jaknajprędzej przestał być łaknącym i pragnącym z błogostawionych, dla których przeznaczonych jest tylko królestwo niebieskie.

## Kronika miejska.

**Zebranie Rady miejskiej** w Łowiczu dn. 17 go b. m. nosiło pewien niezwykły—niewątpliwie miejscowy—charakter, a zapewne i obcy innym naszym miniaturowym parlamentom, do jakich można zaliczyć samorządy miejskie, te przedwstępne szkoły szerszego życia parlamentarnego.

Przedmiotem obrad była sprawa interesująca najszersze koła mieszkańców naszego miasta, mogąca stoczyć się—w ten, czy inny sposób—jako ciężar na barki ogółu.

Osnowa sprawy znaną już jest z oficjalnego rozporządzenia, i zapewne, z trudnością tylko, możnaby ją zaliczyć do spraw drażliwych, dyskretnych.

W dyskusję jednak co do zasadniczego pojęcia—drażliwe, czy nie—wchodzić nie mamy zamiaru, raz, że pojęcie to może być zależne od psychologicznego nastroju danego zebrania, powtóre § 8 regulaminu, nie dając dostatecznego wyjaśnienia, co należy rozumieć pod określeniem—sprawa drażliwa—tym samym, jako rozciągli, otwiera możliwość dowolnego komentowania spraw.

Powołujemy się jednak na wspomniany regulamin. § 8 regulaminu zaznacza: „W poszczególnych wypadkach może być uchwalone wyłączenie publiczności. W sprawach, omawianych na posiedzeniu tajnym, radni obowiązani są do zachowania milczenia“.

§ 14 regulaminu zaznacza: „Uchwały zapadają większością głosów“...

Te dwa paragrafy — sądzić należy — wzajemnie się uzupełniają, i jako regulamin na posiedzeniach obowiązują.

Jeżeli—nie, to czy nie byłoby słuszne, by Magistrat, przedstawiając radnym wniosek pod obrady, zaznaczał z góry, że uważa takowy za drażliwy — i poleca obrady tajne.

Dla publiczności zaś, ze względów etyki społecznej pożądane by było wtedy odpowiednie ogłoszenie na drzwiach wejściowych.

Zastosowana forma usunięcia publiczności w tym wykonaniu, jak to miało miejsce w dniu 17-ym, wywołało tylko uplastycznienie sceny... „Wszystkim się zdało, że Wojski gra jeszcze, a to echo grało“.

Z.

**Wzmianka.** Panowie weterani z powstania 1863 r. pragnący korzystać z zasiłków „Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Weteranów 1863 r.“ — proszeni są o łaskawe złożenie lub przesłanie swego adresu do Z. Przybylskiego, Łowicz, Podrzeczna 8,

Aczkolwiek w sprawie artykułu Dr. Rogowskiego, zamieszczonego w n. 10 „Gaz. Łow.“, wypowiedziałem się przed pomieszczeniem dodatkowego wyjaśnienia autora w tej sprawie, to jednak po przeczytaniu tegoż wyjaśnienia w n. 11 „Gaz. Łow.“, czuję się winnym zaznaczyć, że wycieczki osobiste tak z jednej jak i z drugiej strony uważam za bezcelowe—treści wspomnianego artykułu pomiędzy wierszami nie szukałem—myśli swe i całe wypowiedzenie się podporządkowałem ściśle poruszonemu sprawom i wypowiedzeniu się autora, a decyzję należytego czy też opacznego zrozumienia treści artykułu pozostawiam do uznania zainteresowanych w tej sprawie czytelników „Gaz. Łow.“.

St. Strąk.

Wszystko jest brednią, co powie  
człowiek mizernego stanu,  
zaś mądrością, kiedy w głowie  
wylegnie się jaśnie panu.

Moliere.

upoważnionego na powiat Łowicki do wypełnienia kwestjonariuszów i zebrania danych.

**Ze Straży Ogniowej.** Powołując się na odezwę z dn. 14 b. m. za № 35, upraszamy Sz. Redakcję dodatkowo zamieścić podziękowanie członkowi—ofiarodawcy ks. Mieczysławowi Zemrałskiemu przez omyłkę przepuszczonemu.

Prezes Zarządu *L. Gołębiowski.*

Sekretarz *M. Galkiewicz.*

**Z Tow. Krajoznawczego.** W dniu dzisiejszym o godz. 6 w. odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Podrzecznej ogólne zebranie członków Tow. Krajoznawczego.

**Sprawozdanie.** Wzrastająca wokół bieda znie-woliła mię do podjęcia rzuconej kiedyś myśli otwarcia jadłodajni dla najuboższych naszego miasta. Sprawa ta oddawna wszystkim leżała na sercu i tylko dzięki pewnym trudnościom nie udało się kuchni otworzyć wcześniej. Obecnie słowo stało się ciałem: kuchnia została otwarta. W pierwszym rządzie pomoc swą zgłosili bracia-kapłani: ks. Sikorski, Zemrałski, Chróścicki,—dalej Czciogodna i Przechacna Siostra Miłosierdzia Marja Kowalkowska, przełożona szpitala Ś-go Tadeusza, która objęła łaskawie nadzór nad spiżarnią. Wielce cenną i czynną swą pomoc niosą dobrej sprawie pp.: Szymanowska, Cieszkowska, Oczykowska i Blichewiczowa, zaś z panów p. Jan Bursa, rzeźnik-obywatel, który niesie nam swą serdeczną i ochotną radę i pomoc. Niezmordowana w niesieniu pomocy biedakom p. Cieszkowska, która podjęła się rozdania obiadów między konsumentów, a także wyżej wspomniany p. Bursa, to wyraz Opatrzności nad otwartą w ubiegłą niedzielę kuchnią. Lecz przystępuję do sprawozdania.

Liczba biednych jest bardzo wielka. Z obiadów może obecnie korzystać zaledwie 50 osób!

Pierwsze wpływy są następujące: 1) ks. Cichocki 10 mk., 2) za pośrednictwem p. Szymanowskiej 38 mk. 50 f., zebrane w Resursie Rzemieślniczej i złożone u Niej przez p. Diehla. Z tegoż samego źródła otrzymałem w naturze trzy beczki kapusty, oraz około pół korca kartofli.

Dzięki uprzejmości burmistrza p. Gołębiowskiego otrzymałem od Magistratu:

- 1) Kaszy jaglanej 1 centnar,
- 2) Mąki razowej pół centnara,

- 3) Mąki pszennej pół centnara,
- 4) Soli 1 centnar,
- 5) Kartofli 10 centnarów.
- 6) Drzewa 15 pudów.

Ofiary pieniężne wpłynęły następujące: ks. Sikorski 50 mk., ks. Chróścicki 10 mk., ks. Zemralski 10 mk., oraz złożone na Jego ręce przez dzieci ze szkoły wzorowej przy Seminarjum Naucz. 3 mk., p. Garwacka 50 mk., p. Kontowt 10 mk., p. Blichewiczowa 20 mk., p. Oczykowska 20 mk., Bezimienie złożone na ręce ks. Sikorskiego 4 mk., p. Głowacka z Klewkowa 10 rs., zebrane w Kredycie 10 mk., p. Szymanowska na marzec 5 mk., p. Szeligowski rejent za styczeń, luty i marzec 15 mk., p. Jan Bartochowski z Mosiemży złożył w Kredycie na potrzeby ubogich 10 rs., z których przeznaczono 5 rs. na kuchnię oraz 5 rs. na schronisko dla dzieci. *Wszystkiego razem wpłynęło 278 mk.*

Wydatki, z których sprawozdanie podam w następnym numerze gazety są znaczne. Biedni naszego miasta ufają, że ludzie zamożni nie pozwolą ginąć im z nędzy i głodu! Pamiętajmy, że kuchnia żydowska wydeje codziennie 400 obfitych obiadów, gdy tymczasem w naszej kuchni otrzymuje skromny bardzo posisek zaledwie 50 osób.

Mam nadzieję, że szerszy ogół Łowicza zainteresuje się tą pilną sprawą, że wpłyną jakie poważniejsze ofiary, które umożliwią przetrwać tegoroczny ciężki przednówek większej ilości biedaków.

Ofiary można składać w Towarzystwie Wzajemnego Kredytu, w redakcji „Gazety Łowickiej”, lub na ręce miejscowego Duchowieństwa.

Drobiazgowe sprawozdania z działalności będą podawane każdego tygodnia.

*Ks. M. Cichocki.*

Zer sprawozdania ks. Cichockiego wynika, że tania kuchnia powołana do życia została siłami paru jednostek. Jasnym jest, że siły te na długo nie starczą, dlatego też jaknajszersze koła mieszkańców winny przystąpić do współdziałania w pracy nad ulżeniem doli nędzarzy, w pierwszym zaś rzędzie przedstawiciele większych instytucji przez uchwalenie stałego opodatkowania danych instytucji na rzecz taniej kuchni.

„Nasza Praca”. Wyszedł z druku nowy numer pisma młodzieży szkolnej. Pomiedzy innymi zawiera on artykuł, który ma być niejako odpowiedzią na serię przyjaznych uwag, pomieszczonych w № 12 „Gaz. Łow.”. Ton polemiczny jako zbyt tendencyjny pozostawiamy bez komentarzy. Sądziemy jednak, że autorowie „Naszej Pracy” nie zrozumieli naszych uwag. Nie mamy bynajmniej zamiaru, jak to już zaznaczyliśmy w poprzednim numerze, krytykować obojętnie samodzielnych poczynań młodzieży, gdyż uważamy je za objaw sympatyczny i nader pożądany. Tymbardziej więc dziwi nas moneta, jaką nam redakcja „Naszej Pracy” odplaciła.

**Do słuchaczy i słuchaczek kursów wakacyjnych.** Komisja kursów wakacyjnych nie mogła urządzić repetycji na Boże Narodzenie z tej przyczyny, że uczestnicy (ki) kursów uskarżali się na brak światła, brak czasu i t. p. Przedłużono więc termin do dnia 12 lutego r. b. W oznaczonym terminie Zjazd uczestników kursów nie mógł się odbyć z przyczyny epidemii tyfusu w Łowiczu. Zarząd kursów postanowił więc rozesłać do słuchaczy i słuchaczek niniejszy okólnik, wraz ze sprawozdaniem z odbytych kursów, prosząc o nadesłanie wypracowań piśmiennych do dnia 15 kwietnia r. b. Tematy podkreślono w dołączonych

sprawozdaniach. Mamy nadzieję, że 2 tygodnie ferji świątecznych dadzą możność słuchaczom (kom) wywiązać się z zadania. Kto prac nie nadesłanie w oznaczonym terminie, będzie wykreślony z listy uczestników i pozbawiony prawa do egzaminów.

*Zarząd Kursów Wakacyjnych w Łowiczu.*

## NADESŁANE.

W „Gaz. Łow.” z dnia 10 b. m. w kronice miejscowej zamieszczone było wezwanie Rady Opiekunskiej do mieszkańców m. Łowicza, w którym, po prośbie do panów dłużników o zwrot zaciągniętych pożyczek, mieści się prośba o odwiedzenie Schroniska dla bezdomnych dzieci oraz Przytułku dla starców i kalek, celem przekonania się, że R. O. jedynie za pomocą nadludzkich wysiłków utrzymuje wymienione instytucje przy życiu bez żadnego udziału mieszkańców m. Łowicza.

Od początku założenia Schroniska, opodatkowałem się dobrowolną składką miesięczną 10 mk. którą, po dzień dzisiejszy regularnie co miesiąc za pokwitowaniem uiszczałem. To samo czyni szereg mieszkańców osobiście mi znanych.

Zapytany w tej kwestji p. prezes R. O. m. Łowicza odpowiedział mi, że o składkach tych nic nie wie, i nazwisk przeze mnie wymienionych na liście ofiarodawców nigdy nie zauważył.

Wobec tego nasuwa się pytanie, czy w Schronisku, które znajduje się pod egidą R. O. jest zarząd niezależny od tejże R. O., która nie wie co otrzymuje prawica—a gdzie podziwia lewica, czy też może składający ofiarę miesięczną nie liczą się do mieszkańców m. Łowicza?

W rezultacie byłoby jednakże pożądanym, wyjaśnić ile wpływa na utrzymanie Schroniska za pomocą *nadludzkich wysiłków* R. O., i ile przez dobrowolne składki mieszkańców m. Łowicza, i dać tymże możność przekonania się w jakim stopniu łagodzona zostaje niedola dzieci bezdomnych, za grosz publiczny.

Z poważaniem

*Hartwig.*

## W sprawie rejestracji należności od skarbu rosyjskiego.

Nadesłane z Warszawy.

Dnia 2 marca r. b. w Wydziale Rejestracji Straf Wojennych, pod przewodnictwem Prezesa Wydziału Mec. K. Olszowskiego, odbyło się posiedzenie w celu ustalenia zasad, na których ma być rozwinięta ogólnokrajowa akcja w sprawie zarejestrowania należności, przypadających instytucjom krajowym lub osobom prywatnym od skarbu rosyjskiego. Obecni byli: przedstawiciele Komitetu Giełdowego Warszawskiego, Tow. Przemysłowców, Centralnego Towarzystwa Rolniczego, Magistratu m. Warszawy, Komitetu Giełdowego Łódzkiego i in. Przewodniczący zreferował cały projekt, którego szczegóły w swoim czasie podane zostały. W celu zarejestrowania wszelkiego rodzaju należności, przypadających od skarbu rosyjskiego powstaje Wydział Rejestracji Należności, przy ulicy Mazowieckiej № 7.

W skład Wydziału wejdzie przedstawiciel R.G.O. oraz wszystkich ważniejszych instytucji handlowych i przemysłowych w kraju.

Wydział ma na celu:

1. Ustalenie w każdym pojedynczym wypadku sumy należności, przypadającej od rządu rosyjskiego, bądź osobie prywatnej, bądź osobie prawnej.

2. Przedsięwzięcie wszelkich możliwych kroków w celu ułatwienia odzyskania rzeczonych należności. Żądać zarejestrowania może bądź właściciel należności, bądź też osoba trzecia, w zarejestrowaniu zainteresowana.

Wszelkie dowody stwierdzające należność składane być winny Wydziałowi w kopjach, bądź w wyciągach, poświadczonych czy to przez sam Wydział, czy też przez instytucje prowincjonalne przez Wydział do tego upoważnione. W celu stwierdzenia istnienia należności, jak również w celu ustalenia jej wysokości, Wydział wyznacza Komisję złożoną z 3-ch osób. Komisja ta zbada szczegółowo każdy wypadek i po ustaleniu wysokości pretensji, wpisuje ją do specjalnego rejestru. Nad projektem rozwinęła się bardzo

ożywiona dyskusja, wszyscy mówcy podkreślali konieczność rozwinięcia akcji ogólnie krajowej. Powstała kwestja, czy należy rejestrować należności, przypadające od ziemstw. Ustalono, że należności te winny być rejestrowane, z zaznaczeniem, że nie skarb rosyjski jest bezpośrednim dłużnikiem. Postanowiono zwrócić szczególną uwagę na możliwe ułatwienia w sprawie rejestrowania sum, złożonych w państwowych kasach oszczędności. Sprawę, czy rejestracja ma objąć należności, przypadające od Banku Państwa, postanowiono w myśl p. Jerzego Mayera odłożyć, aż do ostatecznego zaopiniowania przez Warszawski Komitet Giełdowy. Również w porozumieniu z Komitetem Giełdowym ma być ostatecznie rozstrzygnięta kwestja, jakim organizacjom prowincjonalnym powierzyć przyjmowanie zgłoszeń w miastach, miasteczkach i gminach. Po ostatecznym zdecydowaniu tej sprawy nowy Wydział odrazu funkcjonować zacznie.

## Z pod wiejskich strzech.

Bocheń, 23.III 1918 r.

Któryś z nauczycieli naszych poruszył niedawno w „Gazecie Łowickiej” sprawę bardzo ważną, jaki powinien być stosunek naczyciela do wsi? Powinien on przynosić korzyść dla stron obu. Nauczyciel potrzebny jest nietylko dla dzieci i wyrostków, ale i dla ludzi starszych. Naród wiejski zaczyna się już budzić z martwości i ciemnoty, radby jaknajwięcej światła zewsząd pochwytać, bo ono mu pożytek przynieść może i musi, radby jaknajwięcej wiedzieć. Potrzebuje tylko kogoś ktoby mu w tym dopomógł.

Najlepiej to uczynić może nauczyciel, bo siedząc ciągle na wsi, zna i rozumie chęci i potrzeby nasze. Zaś pomoc to chyba ani przykra ani też dużo czasu nie zajmie. Założyć straż, urządzić przedstawienie amatorskie, od czasu do czasu jakąś pogadankę wygłosić, to przecie rzecz nie trudna, jeśli się ma

dobrą chęć i trochę uporą. Czytają u nas ludzie gazety i zachęcają do czytania i innych. Ale przecie nie dla każdego to rzecz łatwa, kto nie jest wprawny w czytaniu, to mu gazeta bardzo dużo czasu zajmuje. Więc gdyby nauczyciel zechciał nagłós czytać gazetę to byłby bardzo pomocnym i już tym samym wiele dobrego by w niej jednej wsi zrobił. Przy tym wiele rzeczy mógłby i wyjaśnić.

A że chłop polski potrafi być wdzięcznym dla tych, którzy o jego dobro troszczą się, tedy i nauczyciel łatwiej by się przy wspólnej pracy żył ze wsią i lepiej by się czuł wśród nas. W wielu miejscach już się tak stało, ale nie wszędzie. Są nauczycielowie, którzy wszelkiej pracy się odrzekają i za jedyny swój obowiązek uważają uczenie dzieci w szkole, wielką tym krzywdę wyrządzając tym, co ich pomocy potrzebują.

J. U.

## Tydzień polityczny.

Zgromadzone gros Polskiego Korpusu Posiłkowego na kwaterach dla wypoczynku pod Czerniowcami po zaarrestowaniu przemocą sztabu komendy wyruszyło w dniu 15 lutego wieczorem samowolnie z zamiarem przebicia się we wschodnim kierunku przez nasze linje i przedostania się na teren Ukrainy. Gdy usiłowania wysłanych organów w celu powstrzymania zbuntowanych nie odniosły skutku, wówczas korpus otoczono i po krótkiej walce, której następstwem byli ranni i zabici ze stron obu, zmuszono go do złożenia broni. Polski Korpus Posiłkowy jest rozwiązany. Zbuntowanych pociągnięto z całą surowością do odpowiedzialności przed sąd wojenny. Śledztwo w toku.

(Deutsche Warsch. Ztng).

Internowani legjoniści przebywają w Huszt, w Bastyahaza i w obozach w Talaborfalva i Szaldo. W Bastyahaza umieszczono internowanych w barakach po 380 ludzi w jednym.

Hr. Ronikier, jeden z przywódców aktywistów, pertraktował w Berlinie z Komisją Parlamentarną. Owocem tych pertraktacji ma być ostateczne porozumienie się Polski z Państwami centralnymi. Warunki porozumienia zawarte są w odpowiedniej deklaracji. Deklarację tę, która uzyskała aprobatę Rady Regencyjnej, podpisały Centrum Narodowe, Stronnictwo Narodowe, Narodowy Związek Robotniczy i Zjednoczenie Ludowe. Koło Międzypartyjne oraz lewica za deklaracją się nie wypowiedziały.

Utworzenie nowego gabinetu powierzono p. Steczkowskiemu b. m. skarbu. Na konferencji z Kołem Międzypartyjnym, która miała miejsce w ubiegłą niedzielę p. Steczkowski wyłożył swój program. P. Steczkowski wychodzi z założenia, iż Polska nie może żyć w oderwaniu od mocarstw centralnych, musi się na nich oprzeć.

W pierwszych dniach kwietnia przeprowadzone być mają wybory do Rady Stanu. A więc

to wszystko, co niedawno zdawało się grunto-  
wnie pogrzebane, na nowo zmartwychwstaje.  
Była chwila, gdy nawet Rada Regencyjna uzna-  
ła, że jedynie na woli narodu oprzeć się może,  
była chwila, gdy wszyscy się na to zgodzili,  
że jedynie sejm ustawodawczy, jaknajszybciej  
zwołany, uzdrowić może stosunki polityczne.  
Obecnie zaś — sferom rządzącym u nas znów  
lepiej ersatz-sejm od sejmu prawdziwego do-  
godzić może. Dziwnym zaiste widowiskiem  
będzie ta Rada Stanu, wybrana zapewne już

z Kongresówki takiej, jak ją traktat brzeski  
określił, bez przedstawicieli lewicy, bo ci dzi-  
siał mniej niż kiedykolwiek zechcą w parodjo-  
waniu reprezentacji wziąć udział. Nikt chyba  
niema złudzeń, co do roli, jaką Rada Stanu  
ma odegrać. Jeżeli Koło Polskie odmówi współ-  
aktorstwa w tym dramacie, wtedy sytuacja bę-  
dzie jasna. Z jednej strony centrowa Rada  
Stanu, z drugiej strony naród. Rząd polski  
oprze się na nowej fikcji, jakgdyby dotychcza-  
sowych mu nie starczyło. *Am.*

## FIGLIKI NA CZASIE,

PRÓBA WYTRZYMAŁOŚCI,  
CZYLI—KTO WYGRA WOJNĘ?

Na temat powyższy jedno z pism ługduńskich  
kreśli następujący dowcipny obrazek:

Nad brzegiem jeziora genewskiego siedzieli  
trzech żołnierzy-inwalidów, rozprawiając o wojnie.  
Chodziło o kwestję, kto wygra wojnę. Jeden z nich  
był Francuzem, drugi Anglikiem, trzeci zaś Niemcem.

Zgodzili się na to, że wojnę wygra ten, kto  
ma silniejsze nerwy.

Postanowili tedy dokonać pod tym względem  
próby, lecz nie wiedzieli, w jaki sposób wziąć się  
do tego.

Nie mogąc wpaść na właściwy pomysł, popro-  
sili o rozstrzygnięcie jednego z przechodniów.

Ten wskazał im stojącą obok stajnię, w której  
trzymało kozy i powiedział: „Kto z was trzech naj-  
dłużej w tym smrodzie wytrzyma, ten zwycięży”.

Francuz, Anglik i Prusak weszli do środka.

Po godzinie wyszedł pierwszy Francuz klnąc  
siarczyscie: Nie mogę wytrzymać! zawołał i padł  
omdlały nad brzegiem jeziora.

W ciągu następnej godziny wyszedł Anglik. I  
ten nie wytrzymał straszliwego odoru.

W pół godziny później koziarnię opuścił kozioł,  
który ją zamieszkiwał i rzekł:

— Z tym Prusakiem, to nawet ja wytrzymać nie  
potrafię!

Po tych słowach cap padł omdlały na ziemię i  
nikt go już odratować nie zdołał.

(P. P.)

## DON - KICHOT.

Pewien pan, który niegdyś „robił w kartoflach”  
—dzisiaj wziął się do... polityki. Skłoniła go do te-  
go czysta idea i samopoczucie odpowiedzialności  
wobec narodu, a poczęści może i fakt, że „w kar-  
toflach” inni obecnie pracują.

I oto, by nie stracić poważania u współczes-  
nych, a czci u potomnych, — uzbroił się w grzmiącą  
trąbę obrońcy porządku i ładu, wstąpił na społeczną  
arenę, wlał na ławę... i trąbi. Mniema bowiem, że  
mniej, czy więcej fachowa znajomość ziemniaków,  
w zupełności upoważnia go do tego. Owszem, niech  
sobie trąbi, a nawet i mówi. Do różnych dźwięków  
uszy nasze nawykłe więc i te dysonanse bohatersko  
zniosą. Przytem widok Don-Kichota, walczącego z  
własną niezaradnością, jest niezmiernie pocieszny, a  
zdrowy śmiech ułatwia trawienie.

Okoliczność to wielce sprzyjająca przedzierz-  
gnięciu się pana od kartofli w męża politycz-  
nego. Mimo to nie należy zapominać, że wiel-  
ki komizm posiada granice, poza którymi staje się...  
naiwnością. To też i nowo narodzony mąż społecz-  
ny winien pamiętać, która droga prowadzi do lasa,  
a która do sasa, gdzie jest *prawica*, a gdzie jest *le-  
wica*. W przeciwnym razie, nie trafi nawet do...  
Rady Stanu.

W polityce nie wystarcza kierować się tylko  
własną intuicją i bujną fantazją... Chyba że ktoś  
pragnie z areny politycznej wkroczyć—w drodze za-  
służonego awansu—na inną, bardziej znaną i bar-  
dziej popularną. *Am.*

Chwaliła owca wilka, że był dobroczynny.  
Lis, to słysząc, spytał jej, w czemże tak uczynny?  
I bardzo—rzecze owca—nie wiele on pragnie,  
Mógł mnie zagryźć, a wziął mi tylko chełmskie  
jagnię.  
„Kurjer Polski.”

PROSIMY SZ. P.P. PRENUMERATORÓW O UISZCZENIE ZALEGŁOŚCI.

Od m-ca Marca prenumerata została podwyższona.

### DROBNE OGŁOSZENIA.

**Akuszerka-felczerka.** C. Rozmysłowicz była asystentka dr. Hil-  
lera udziela porad w zakresie swojej spe-  
cjalności. Podręczna №16 dom W-nej Łuczyńskiej. 3—1

**Na stancje** przyjmują uczniów. Wiadomość w redakcji „Ga-  
zety Łowickiej”.

**Kupuje** używane marki pocztowe, będące obecnie w obiegu.  
Księgarnia Kronenberga.

Redaktor **Adam Przybylski.**

Wydawca **Wiktor Pstruszeński.**

Druk W. Pstruszeńskiego w Łowiczu.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej.